

Autorki: Donata Dominik-Stawicka,
Ewa Czarnota

TEST PRZED MATURĄ 2007

**PRZYKŁADOWY
ARKUSZ EGZAMINACYJNY
Z JĘZYKA POLSKIEGO**

POZIOM ROZSZERZONY

Czas pracy 180 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 6 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Podczas egzaminu możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
łącznie
70 punktów
Część I – 10 pkt
Część II – 40 pkt



Arkusz przygotowany przez Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON
na wzór oryginalnego arkusza maturalnego.

Część I – rozumienie czytanego tekstu (10 pkt)

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie odpowiedz na pytania. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami**. Chyba, że zostaniesz poproszony o zacytowanie. Udzielaj tytułu odpowiedzi, o ile jesteś proszony.

Artysta i jego epoka

1. Sztuka może więc być oszukańczym luksusem. Nic dziwnego zatem, że ludzie czy artyści zechcieli cofnąć się i powrócić do prawdy. Zaprzeczyli prawu artysty do samotności i jako temat zaproponowali mu nie marzenie, lecz rzeczywistość, którą żyją i której doświadczają wszyscy. Pewni, że sztuka dla sztuki, tak przez swoje tematy jak i styl, wymyka się rozumieniu mas albo też nie wyraża nic z ich prawdy, zażądali aby artysta mówił o większości i dla niej. Niech wyrazi cierpienia i szczęście wszystkich w języku wszystkich, a będzie rozumiany powszechnie. W nagrodę za absolutną wierność prawdzie osiągnie całkowitą komunikatywność.

2. Ten ideał komunikatywności powszechnej jest ideałem każdego wielkiego artysty. Wbrew rozpowszechnionemu przesądowi, jeśli już nikt nie ma prawa do samotności, to właśnie artysta. Sztuka nie może być monologiem. Artysta nieznany i samotny, zwracając się do potomności, potwierdza jedynie swoje najgłębsze powołanie. Przekonany, że dialog ze współczesnością głuchą albo zajętą czym innym jest niemożliwy, woła o dialog z przyszłymi generacjami.

3. Żeby jednak mówić o wszystkich i do wszystkich, trzeba mówić o tym, co wszyscy znają, i o wspólnej nam rzeczywistości. Morze, deszcz, potrzeba, pragnienie, walka ze śmiercią – oto co nas wszystkich jednoczy. Podobni jesteśmy do siebie przez to, co widzimy razem, co cierpimy razem. Sny zmieniają się wraz z ludźmi, ale rzeczywistość świata jest naszą wspólną ojczyzną. Ambicja realizmu jest więc słuszna, bo głęboko złączona z artystyczną przygodą.

4. Bądźmy więc realistami. Lub raczej usiłujmy nimi być, jeśli to możliwe. Nie jest bowiem pewne, czy to słowo ma sens i czy realizm jest możliwy, choćby był upragniony. Zapytajmy wpierw, czy czysty realizm istnieje w sztuce. Jeśli wierzyć deklaracjom naturalistów z ubiegłego wieku, realizm to dokładne odtworzenie rzeczywistości. Byłby więc w stosunku do sztuki tym, czym fotografia w stosunku do malarstwa: pierwsza odtwarza, gdy drugie wybiera. Ale co odtwarza i czym jest rzeczywistość? Nawet najlepsza fotografia nie odtwarza dość wiernie ani nie jest dość realistyczna. Cóż na przykład bardziej realnego w naszym świecie niż życie człowieka i co ukaże je realniej niż film realistyczny? Lecz przy spełnieniu jakich warunków taki film mogłoby powstać? Całkowicie wymagowanych.

5. Należałoby sobie wyobrazić idealną kamerę, dzień i noc skierowaną na tego człowieka i rejestrującą bez przerwy jego najdrobniejsze ruchy. Rezultatem byłby film, którego sama projekcja trwałaby tyle, co życie człowieka i który mogliby oglądać jedynie ludzie rezygnujący z własnej egzystencji, by poświęcić się wyłącznie szczegółom egzystencji cudzej. I nawet przy spełnieniu tych warunków ów niewyobrażalny film nie byłby realistyczny. Z tej prostej przyczyny, że rzeczywistość życia człowieka nie mieści się tylko w nim samym. Jest ona w innych życiach, które nadają formę jego życiu, przede wszystkim istot kochanych, które należałoby z kolei sfilmować, a także osób nieznanymi, potężnymi i nieznaczącymi, współobywateli, policjantów, profesorów, niewidzianych współtowarzyszy z kopalń i warsztatów, dyplomatów i dyktatorów, reformatorów religijnych, artystów tworzących mity dla naszej postawy rozstrzygające, ludzi uosabiających wreszcie władczy przypadek, który rządzi najbardziej nawet uprządkowanymi egzystencjami. Jedyny więc możliwy film realistyczny to ten, który niewidzialny aparat ukazuje nam na ekranie świata. Jedynym artystą

realistycznym byłby Bóg, gdyby istniał. Inni artyści siłą rzeczy nie mogą być wierni rzeczywistości.

6. W konsekwencji artyści, którzy nie chcą społeczeństwa mieszczańskiego i jego sztuki formalnej, którzy pragną ukazać realność i tylko realność, znajdują się w sytuacji bez wyjścia. Powinni być realistami, a nie mogą. Chcą podporządkować swoją sztukę rzeczywistości, a niepodobna opisać rzeczywistości, nie dokonując w niej wyboru, który uzależnia ją od oryginalnej zasady twórczej. (...)

7. Przyznaje się szczerze, że nie można odtworzyć rzeczywistości, nie dokonując w niej wyboru i odrzuca się przy tym teorię realizmu sformułowaną w XIX wieku. Trzeba więc znaleźć nową zasadę wyboru, która pozwoliłaby zorganizować świat. Ta zasada nie dotyczy jednak realności nam znanej, ale realności przyszłej. Żeby dobrze odtworzyć to, co jest, trzeba pokazać również to, co będzie.

Na podstawie: Camus Albert, *Artysta i jego epoka* [w tegoż:] *Mit Syzyfa*, Warszawa 2001, s. 132–135.

Zadanie 1. (2 pkt)

Jak rozumiesz twierdzenie Alberta Camusa, iż sztuka może być oszukańczym luksusem? Odpowiedz dwoma zdaniami.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2. (1 pkt)

Na czym polega powołanie artysty? (akapit 2.)

.....

.....

.....

Zadanie 3. (1 pkt)

Jakie rozważania łączą akapit 3 z akapitem 4?

.....

.....

.....

Zadanie 4. (2 pkt)

Na podstawie akapitu 5. napisz w trzech zdaniach, dlaczego autor uważa, że jedynym artystą realistycznym byłby Bóg?

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 5. (2 pkt)

Dlaczego artysta nie będzie nigdy w pełni realistą? (akpit 6.)

.....

.....

.....

Zadanie 6. (1 pkt)

Jakie funkcje spełnia w tekście tryb przypuszczający czasownika?

.....

.....

.....

Zadanie 7. (1 pkt)

Do jakiego gatunku literackiego zaliczysz powyższy tekst? Podkreśl właściwą odpowiedź.

- a) felieton
- b) esej filozoficzny
- c) opowiadanie
- d) nowela

Część II. Tworzenie tekstu własnego w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu (40 pkt)

Temat: **Dokonaj analizy i interpretacji wiersza Jana Lechońa *Herostrates* ze szczególnym uwzględnieniem relacji artysta – tradycja romantyczna i artysta – ojczyzna. Zwróć uwagę na konteksty historyczne i nawiązania literackie.**

Jan Lechoń, *Herostrates*

Czyli to będzie w Sofii, czyli w Waszyngtomnie
Od egipskich piramid do śniegów Tobolska
Na tysiączne się wiorsty rozsiadła nam Polska,
Papuga wszystkich ludów – w cierniowej koronie.

Kaleka jak beznodzy żołnierze szpitalni,
Co będą ze lżą wieczną chodzili po świecie,
Taka wyszła nam Polska z urzędu w powiecie
I taka się powlokła do robót – w kopalni.

Dziewczyna na matczyne niepomna przestrogi,
Nieprawny dóbr sukcesor, oranych przez dzieci,
Robaczek świętojański, co w nocy zaświeci,
Wspomnieniem dawnych bogactw żyjący ubogi.

A dzisiaj mi się w zimnym powiewie jesieni,
W szeleście rdzawych liści, lecących z kasztanów,
Wydała kościotrupem spod wszystkich kurhanów,
Co czeka trwożny chwili, gdy ciało odmieni.

O! zwalcież mi łazienki królewskie w Warszawie,
Bezduśne, zimnym rylcem drapane marmury,
Pokruszcie na kawałki gipsowe figury,
A Ceres kłosośną utopcie mi w stawie.

Czy widzisz te kolumny na wyspie w teatrze,
Co widok mi zamknęły daleki na ścieżaj?
Ja tobie rozkazuję! W te słupy uderzaj
I bij w nie, aż rozkruszysz, aż ślad się ich zatrze.

Jeżeli gdzieś na Starym ukaże się Mieście
I utkwi w was Kiliński swe oczy zielone,
Zabijcie go ! – A trupa zawleczcie na stronę
I tylko wieść mi o tym radosną przynieście.

Ja nie chcę nic innego, niech jeno mi płacze
Jesiennych wiatrów gędźba w półnagich badyłach;
A latem niech się słońce przegląda w motylach,
A wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę.

Bo w nocy spać nie mogę i we dnie się trudzę
Myślami, co mi w serce wrastają zwątpieniem,
I chciałbym raz zobaczyć, gdy przeszłość wyżeniem,
Czy wszystko w pył rozkuszę, czy... Polskę obudzę.